

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 20 lutego 1937 r.

Nr. 50

Budżet ministerstwa rolnictwa w Sejmie

WARSZAWA 19.II. W dniu dzisiejszym Sejm obradował nad budżetem min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Po referacie pos. Kamińskiego, który w tonie przychylnym omawiał działalność ministerstwa rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, w której dominował moment niezadowolenia z dotychczasowej polityki rolnej. Jak widać min. Poniatowski w dalszym ciągu jest atakowany i gospodarka jego niemal nie zdobyła głosów uznania.

W dyskusji do najbardziej charakterystycznych należy zaliczyć głosy p. Lubiańskiego i „narodowego radykała” p. Bakona.

Pierwszy rozpoczął od twierdzenia, że w dziedzinie naprawy ustroju rolnego reforma rolna dała dotychczas niewielkie rezultaty a zakończył nieznany w dotychczasowej

praktyce obecnego sejmu zwrotem.

Oświadczył, że musi uznać działalność ministerstwa rolnictwa za nieodpowiadającą istotnym interesom rolnictwa polskiego i dlatego ustosunkowuje się negatywnie do budżetu tego resortu.

P. Bakon ustosunkował się do ministra Poniatowskiego bardziej przychylnie, ale manifestował (nie zapowiadając oczywiście żadnych konkretnych wniosków) swój pogląd na ważność sprawy żydowskiej dla zagadnienia przeludnienia na wsi.

Rzucił szereg hasel jak: Unarodowienie handlu jest koniecznością. Ten kto o nim mówi uchodzi u nas za antysemitę, jest on jednak tylko Polakiem. Nie ulega wątpliwości, że połowę dochodu z miasta zarabiają żydzi, nie wnieśli oni jednak kapitału. Handlarze wyzyskiwali chłopów, sprzedających produkty itp.

Poza tym jednak nie wskazał mowca w jaki konkretny na budżet min. Rolnictwa mają wywrzeć jego poglądy.

Na sytuację Polaków na kresach południowo-wschodnich zwrócił uwagę p. Zaklika przytaczając cyfrowe dane (podawaliśmy je wielokrotnie w „Dzienniku Wileńskim” Red!) o uszczuplaniu się polskiego stanu posiadania na Wołyniu.

Poruszył on również sprawę sprzedawania ziemi rusinom i przypomniał ostatni manifest kilkudziesięciu organizacji lwowskich zajmujących się tym zagadnieniem.

Na to doczekał się bardzo osobliwej repliki p. Wojtowicza, który oświadczył: „Dziwnym się wydaje — skoro wśród członków towarzystw, które podpisały odezwę znajdują panowie, którzy za drogie pieniądze sprzedawali ziemię ukraińcom”. „Jeżeli panom chodzi o to, że parcelacja na terenie ziem południowo-wschodnich przyniosła szkodę Narodowi Polskiemu — to zamiast pisać manifest należało ogłosić nazwiska tych panów”.

Zwalnianie uczestników blokady Uniwersytetu Warszawskiego

„Warsz. Dzienn. Narod.” pisze: We środę, dn. 17 lutego, a więc blisko po trzymiesięcznym pobycie w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej, zostali zwolnieni dwaj akademicy, pp. Jan Barański i Julian Nowakowski — członkowie komitetu pamiętnej blokady listopadowej Uniwersytetu warszawskiego. Obecnie pozostaje w więzieniu jeszcze czterech uczestników blokady; są to pp. studenci Witold Borowski, Tadeusz Kozerski i Zygmunt Przetakiewicz oraz wydalony ze szkół z „wilczym biletem” Łyczakowski, który z powodu choroby został przewieziony z aresztu centralnego do więzienia na Pawiaku.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż zwolnieni studenci nie byli, podczas swego blisko trzymiesięcznego pobytu w więzieniu, badani w sprawie blokady.

Studenci Barański i Nowakowski, w czasie blokady, zostali napażnięci przez bojówkę komunistyczną, która zadała im niebezpieczne rany. W związku z tą napaścią, studenci ci

byli badani przez biegłego-lekarsza, w obecności sędziego śledczego, który prowadził śledztwo wobec czworgo z nich.

Więźniom daje się obecnie w pewnym stopniu we znaki głód, bo nowoogłoszony okólnik w sprawie znormalizowania paczek żywnościowych, pozwala jedynie raz na dwa tygodnie dostarczać — poza pożywieniem więziennym — paczkę, w której wolno dostarczyć ćwierć kg. cukru, 1 kg. chleba, 700 gr. sucharów, 1 kg. jabłek, 1 kg. pomidorów. Tym się tłumaczy zwracanie paczek żywnościowych, o czym prasa donosiła.

Zwolnieni świeżo z aresztu studenci, mają obowiązek meliorowania się w policji 2 razy w tygodniu.

Dostarczane studentom gazety „Nasz Przegląd” i „Gazeta Polska” są starannie cenzurowane i dostarczane, po wycięciu niektórych wiadomości.

Ponieważ za kilka dni dobiegnie okres trzymiesięczny pobytu reszty studentów w więzieniu — należałoby spodziewać się ich zwolnienia.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA 19.II. Dn. 19 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto projekt prawa o ustroju adwokatury. Projekt ten m. in. ustala, że kandydatów do stanu adwokackiego obowiązują nie tylko odbycie aplikacji adwokackiej, ale w pierwej aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomor-

skiego, warszawskiego i łódzkiego, który przewiduje włączenie do obszaru woj. pomorskiego powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, lipnowskiego, mieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego, do obszaru zaś woj. poznańskiego powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego oraz do obszaru woj. warszawskiego powiatu działdowskiego.

„Kto nie pójdzie, zmusimy rozkazem” Zapowiedź nowego obozu politycznego

Jak już donosiliśmy, w najbliższą niedzielę plk. Koc, za pośrednictwem radia ogłosi swój program polityczny.

Przygotowaniem do tej enuncjacji były referaty plk. Miedzińskiego, wygłaszane w klubie dyskusyjnym posłów i senatorów. Przewodnieli myśli tych referatów podawaliśmy już na łamach „Dziennika Wileńskiego”.

Obecnie podajemy za prasą warszawską jeszcze jeden charakterystyczny ustęp z drugiego referatu p. Miedzińskiego.

Na zakończenie swego referatu p. Miedziński miał powiedzieć:

„Do obozu naszego będą mogli należeć wszyscy, niezależnie od tego, czy byli z nami, czy przeciw nam. Obchodzi nas, kto z nami pójdzie jutro. A kto z nami dobrowolnie nie pójdzie, zmusimy go twardym rozkazem”.

Ustęp o „twardym rozkazie”, doskonale charakteryzuje zamierzenia twórców nowego obozu politycznego.

WARSZAWA, 19. II. (P. A. T.). Redaktor „Gazety Polskiej” B. Miedziński komunikuje:

„W zakończeniu swego referatu na posiedzeniu klubu dyskusyjnego dn. 17 b. m. B. Miedziński nie powiedział: „a kto z nami nie pójdzie, tego zmusimy twardym rozkazem”, natomiast zacytował końcowy ustęp mowy Marszałka E. Śmigłego-Rydza z dn. 24 maja ub. r., brzmiący:

Komuniści do Berez

Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wyrotową zostali wysłani z Wilna: Nochim Pozniak, Chaim Świdler, Michał Czarnecki i Konstanty Sobocz. SOSNOWIEC 19.II. Władze administracyjne przesyłały do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej

Koledzy, trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyło by to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie czy państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich, zależnie od sytuacji, przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie mający żadnych względów ni pardonów”.

Zgon prof. dr. Henryka Nusbauma

WARSZAWA 19.II. Dzisiaj po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie zasłużony lekarz-neurolog, profesor honorowy uniwersytetu J. Piłsudskiego, prof. Henryk Nusbaum.

Kto wygrał na loterii?

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na Nr. 70.285.
15.000 zł. — 104091.
2.000 zł. — 22841 26865.
1.000 zł. — 68206 150696 165101.
500 zł. — 60638 113226 133442 179140 185737.

Komuniści zestrzelili samolot francuski Ja: front ludowy obawia się prawdy o Hiszpanii

LONDYN 19.II. „Evening Standard” donosi o sensacyjnej aferze zestrzelenia w Hiszpanii samolotu ambasady francuskiej przez samoloty rządowe. Gazeta donosi, że w rełkach rządu francuskiego znajduje się zdumiewający raport o zamordowaniu dziennikarza francuskiego przez służbę wywiadowczą komunistów w Hiszpanii. Przed miesiącem specjal-

ny samolot ambasady francuskiej w Madrycie, który pełnił stale służbę kurierską pomiędzy Madrytem a Perpignan po stronie francuskiej, wystartował z Madrytu, mając jako pasażerów francuskiego dziennikarza de la Pree i jedną kobietę. W poczcie, jaką zabrał samolot, znajdowała się również paczka z dokumentami i fotografiami, zaadresowana do międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii. Dokumenty te stanowiły dowód stracenia prawie tysiąca zakładników w Madrycie. Gdy samolot francuski wystartował, w ślad za nim wystartowały dwa samoloty rządu hiszpańskiego. Pilot samolotu francuskiego przypuszczał, że stanowią one eskortę, tymczasem po godzinym locie jeden z eskortujących samolotów dokonał półobrotu i skierowawszy się wprost na samolot francuski, zaczął ostrzeliwać go z karabinu maszynowego. Pilot francuski zmuszony został do lądowania, przy czym samolot został poważnie uszkodzony. Po wylądowaniu okazało się, że de la Pree został trafiony kulą i zabity, a towarzysząca mu kobieta odniosła rany. Pilot zmuszony do powrotu do Madrytu, gdzie go steroryzowano i dotychczas nie wiadomo, gdzie on się znajduje. Paczka z dokumentami zniknęła.

„Evening Standard” twierdzi, iż w Paryżu mają informacje co do tego, że wypadek ten spowodowany został przez specjalne biuro polityczne, zorganizowane w Hiszpanii na podstawie instrukcji z Moskwy. Do obowiązków tej organizacji należał nadzór nad działalnością dowódców czerwonej milicji i polityków hiszpańskich. Organizacja ta pragnęła przeszkodzić, aby kompromitujące ją dokumenty nie dostały się do rąk międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Bombardowanie wojsk rządowych

AVILA 19.II. Według korespondenta Havasa samoloty powstańcze bombardowały punkty koncentracyjne wojsk rządowych w pobliżu Guadalajary Cuenca oraz sieć dróg koło Ciudad Keal.

16 samolotów rządowych stracono

AVILA 19.II. Korespondent Havaras donosi, iż wczoraj stracono 16 samolotów rządowych. 5 na froncie aragońskim, 11 na froncie madryckim. Wśród tych ostatnich znajduje się wielki samolot bombardujący.

Budżet zbrojeń angielskich — uchwalony

LONDYN 19.II. Dwudniowa debata zbrojeniowa, jaka odbywała się w środę i czwartek w Izbie Gmin, zakończyła się — jak z góry można było przewidywać — uchwaleniem przez olbrzymią większość rządową projektu 400 milionowej pożyczki na zbrojenia, w drugim czytaniu.

O wybór nowego prezydenta Łodzi

ŁÓDŹ 19.II. P. wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak wystosował do tymczasowego prezydenta m. Łodzi Godlewskiego pismo zarządzające zwołanie posiedzenia wyborczego rady miejskiej na dz. 25 lutego 1937 r. Na porządku obrad tego zebrania figurują dwa punkty: wybór prezydium zebrania i wybór prezydenta miasta.

LINIA KOLEJOWA, ZNISZCZONA PRZEZ LAWINĘ.



Między miejscowościami Brig i Kandersteeg w Szwajcarii, lawina śnieżna zniszczyła na znacznej długości most i nasyp kolejowy.

Po Czyżewie i Berezie

Proces o zajścia w powiecie Wysoko-Mazowieckim

W środę rozpoczął się w Łomży w Sądzie Okręgowym proces o zajścia antyżydowskie w powiecie wysokomazowieckim.

Jest to, po procesie o zajścia w Wysokim Mazowieckim, następna z kolei rozprawa sądowa, rozpatrująca znane wypadki, które spowodowały „pacyfikację” powiatu wysokomazowieckiego, a następnie wysłanie do Berezy 11 narodowców.

W pierwszej serii odpowiada dwudziestu narodowców. Sześciu pozostaje do rozprawy w więzieniu, reszta jest pod dozorem policji, jedynie 3 oskarżone kobiety pozostają bez środków zapobiegawczych.

Wszystkie oskarżenia, to młodzi mieszkańcy okolicznych wiosek. Zwraca uwagę fakt, że wszyscy są niekarani.

Akt oskarżenia zarzuca przestępstwo z art. 163 k. k., mianowicie w czasie jarmarku oskarżeni mieli dopuścić się „gwałtownego zamachu na ludność żydowską i jej mienie”.

Według aktu oskarżenia, zajścia rozpoczęły się od niedopuszczenia Polaków do sklepów żydowskich, przy czym „kupcy żydowscy w wielu wypadkach sami siłą wyrzucali bojkotujących ze sklepów”. Zajścia trwały około 2 godzin, przy czym wybito 1146 szyb, zniszczono kilkanaście straganów i poturbowano 30 osób.

Głównym oskarżonym: Józefowi Wyszynskiemu, Leonowi Dąbrowskiemu, Tymieńskiemu, Siennickiemu i innym zarzuca się, że kierowali grupami, demolującymi sklepy żydów.

W akcie oskarżenia, odczytany na rozprawie, zwracają uwagę dwa szczegóły: po pierwsze w wielu miejscach wymieniono, że oskarżeni po-

bili „jakiegoś żyda”, nie wymieniając poszkodowanego, następnie fakt, że niektórzy oskarżeni zostali ujęci na polecenie starosty.

ŁOMŻA 19.II. Dziś po dwudniowej rozprawie przeciwko 20-tu oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich w Wysokim Mazowieckim w dn. 14 września ub. r. Sąd skazał 13 oskarżonych w tym

dwu po 10 miesięcy, 4 po 8 miesięcy, 7 po 6 miesięcy więzienia i przyznał powództwo cywilne w postaci symbolicznej złotówki tytułem strat materialnych i moralnych wszystkim poszkodowanym. 5-ciu oskarżonych zostało uniewinnionych. Sprawy 2-ch pozostałych zostały wyłączone.

Burzliwe obrady Łódzkiej Rady Miejskiej

„Warsz. Dzienn. Narod.” donosi z Łodzi: Przebieg środowego zebrania Łódzkiej Rady Miejskiej był niezwykle burzliwy. Na początku posiedzenia przewodniczący zgłosił wniosek o uczczenie przez powstanie pamięci zmarłego przed kilku dniami radnego socjalistycznego Miniszewskiego. Na to przedstawiciel Klubu narodowego, kpt. Grzegorzak, oświadczył, że narodowcy, chociaż korzą się przed majratem śmierci, nie wezmą udziału w tej demonstracji, a to dlatego, że na pogrzebie s. p. Miniszewskiego, który odbył się w niedzielę, żydzi zachowali się prowokacyjnie. Pod wpływem pogroźek żydowskich, zdjęto z trumny krzyż, jak również usunięto krzyż z karawanu.

Oświadczenie to radni żydowsko-socjalistyczni przyjęli straszliwą wrzawą i zgłębkiem. Słyszano m. in. okrzyki przeciw religii katolickiej.

Jako jeden z punktów porządku dziwnego, była sprawa zaciągnięcia pożyczki na wykup rzeźni. Radni narodowi sprzeciwili się temu wnioskowi, oświadczając, że nie mają zaufania do większości socjalistyczno-żydowskiej i do jej gospodarki, i że pożyczka w ręku bloku żydowsko-komunistycznego jest za wielkim ryzykiem. Gdy przewodniczący usiłował poddać wniosek o zaciągnięcie pożyczki pod głosowanie, radni narodowcy opuścili posiedzenie, uniemożliwiając uchwalenie wniosku, z powodu braku quorum.

Dyplomatyczne łowy

Premier Goering poluje w puszczy Białowieskiej

Premier pruski i wielki łowczy Rzeczy Niemieckiej, gen. Goering, przybył do Białowieży, we środę,

dnia 17 b. m., o godz. 5,22 rano, pociągami z Warszawy. Premier Goering, wraz z otoczeniem, zajmował dwa „duże niemieckie wozy salonowe, przyczepione do polskiego składu pociągów.

Pierwszy turnus polowania rozpoczął się we środę z samego rana. W polowaniu, na zaproszenie P. Prezydenta R. P., biorą udział: premier pruski generał Goering, gen. Scharting, sekretarz stanu Koerner, kpt. v. Menthe, ambasador niemiecki w Warszawie p. von Moltke, ambasador R. P. w Berlinie p. Lipski, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy, radca Michał Mościcki, min. Lepkowski, szef domu wojskowego P. Prezydenta R. P. Schally, dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Romer i inni.

Z osznurowanych w nadleśnictwie hajnowskim 4 wilków tylko jeden, goniący za sarną, zdołał wyśść ze sznura. Natomiast wszystkich 3 pozostałe położył premier Goering, który upolował również 2 dziki. Taki świetny wynik jednego stanowiska, należy uważać za niezwykle dobry sukces myśliwski.

Wśród osób, towarzyszących premierowi pruskiemu, zwracał na siebie uwagę jego przyboczny łowczy, prowadzący na smyczy pięknego psa myśliwskiego.

PRZEZORNA PANI

wydając pieniądze, pragnie przede wszystkim, aby otrzymać przynajmniej równą wartość w nabywanym towarze. Czasem wydaje się, że towar na oko jest dobry, bo różne okoliczności za tym przemawiają, ale... jest w tym właśnie pewna ale. Dzisiejsze czasy nie po temu by eksperymentować i za własne pieniądze czynić doświadczenia, których wynik bywa zazwyczaj smutny. Dla tego przeczona Pani, kupując zupy w kostkach, wybierze zawsze zupy ze znakiem KNORR, bo wie, że firma ta ma w ich wytwarzaniu kilkudziesięcioletnie doświadczenie i produkuje w tej dziedzinie tak w kraju, jak i zagranicą. Zaatem: jeśli Pani pragnie podać dobre zupy, wtenczas tylko znane już z dobrego smaku zupy KNORR w brązowym opakowaniu.

Kronika telegraficzna

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 18 bm. prezydentem m. Lublina został wybrany dotychczasowy wiceprezydent Bolesław Liskowski. Zgłoszona była tylko jedna kandydatura. Wyboru dokonano głosami polskimi.

P. Aleksander Haffke, kontraktowy radca, kierownik referatu żydowskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych, został z dniem 18 lutego 1937 r. zwolniony z zajmowanego stanowiska i ze służby państwowej.

W katedrze lozańkiej odbył się koncert Ignacego Paderewskiego z towarzyszeniem orkiestry.

Całkowity dochód mistrz przeznaczony na pomoc dla bezrobotnych kantonu Wodejskiego (Vaud).

Wczoraj zmarł na Kremlu na udar serca ludowy komisarz ciężkiego przemysłu Ordzonikidze. Ordzonikidze był członkiem Weik ZSRR.

Zydzi wciąż prowokują

Sytuacja na U. S. B. nie ulega zmianom. Żydzi w dalszym ciągu zachowują się arogancko: prowokacyjnie podkreślając swe nieustępliwe stanowisko. Zachowanie się ich tak wobec profesorów, jak i studentów Polaków ma wszelkie znamiona zorganizowanej akcji.

I tak na Prawie rozpoczęli oni bojkot wykładów Dziekana prof. Panejki, który, jak to już podawaliśmy wczoraj, usunął ich z sali za skandaliczne zachowanie się.

Na Chemii bojkotowane są przez żydów wykłady prof. Hłaski.

Wynikło też zajęcie na Medycynie. Korzystając z nieuwagi akademików chrześcijan jakiś żyd usiadł po prawej stronie sali na wykładzie prof. Reichera. Na uwagę jednego z Polaków zareagował pchnięciem go. Spowodowało to zamieszanie, wskutek którego prof. Reichman przerwał wykład.

BOJKOT „HONOROWYCH” ŻYDÓW.

Na I kursie Rolnictwa jeden z Polaków demonstracyjnie usiadł po lewej stronie sali, podkreślając w ten sposób swą solidarność z żydami. Młodzież chrześcijańska postanowiła ogłosić bojkot towarzyski „honorowego” żyda.

DOCHODZENIA DYSCIPLINARNE.

Jak się dowiadujemy, władze uniwersyteckie pociągnęły do odpowiedzialności dyscyplinarnej całą szereg studentów Polaków, oskarżonych przez żydów o używanie siły przy realizacji „ghetta ławkowego”. Są jednak i dochodzenia przeciw żydom i lewicowcom, m. in. przeciw niejakiemu Szantyrowi, który miał grozić rewolwerem studentom Polakom podczas przesadzania żydów.

POGŁOSKI O SKRÓCENIU FERYJ WIELKANOCNYCH.

Krają pogłoski, iż władze akademickie, chcąc nadrobić stracony czas noszą się z zamiarem skrócenia feryj wielkanocnych do jednego tygodnia. (S)

PLASZCZ KORONACYJNY DLA KRÓLOWEJ ANGLII.



Królowa Elżbieta — angielska w stroju koronacyjnym.

Sport.

WSPANIAŁY SUKCES POLSKICH HOKEISTÓW.

LONDYN 19.II. Polska reprezentacja hokejowa odniosła dziś, w piątek, w meczu hokejowym o mistrzostwo świata wspaniałe zwycięstwo nad reprezentacją Francji, wygrywając w stosunku 7:1 (2:1, 3:0, 2:0).

BIEG NARCIARSKI W CHAMONIX

We czwartek został rozegrany w Chamonix, w ramach narciarskich mistrzostw świata, bieg na 50 km, stanowiący zakończenie zawodów mistrzowskich. Pierwsze miejsce w maratonie narciarskim zajął Finlandczyk Niemi, w czasie 3:36:58 sek.; 2) Karpinen (Finl.) 3:43:59; 3) Demetz (Włochy) 3:46:39 sek.; 4) Jalakanen (Finl.) 3:46:45 sek.; 53 Bergendahl 3:47:02 sek.

Zakończenie obrad przedstawicieli miast wschodnich

W dniu wczorajszym zakończył obrady dwudniowy Zjazd przedstawicieli miast województw wschodnich w Wilnie.

Zjazd uchwalił szereg wniosków i postulatów zmierzających ku przeprowadzeniu reformy finansów miejskich oraz akcji inwestycyjnej w miastach wschodnich. (Wnioski te podamy w jutrzejszym numerze).

Zjazd wysłał do Zw. Miast R. P. następującą rezolucję: „Zjazd Miast Ziem Wschodnich, aprobując całko-

wicie dotychczasowe zabiegi Zw. Miast Polskich, zmierzające do poprawy finansów miast i podniesienia ich rozwoju finansowego i kulturalnego, prosi władze Zw. Miast o prowadzenie dalszych prac i wysiłków w tym kierunku, a w szczególności w kierunku realizacji uchwał powziętych na dzisiejszym zjeździe a niezmiernie ważnych dla rozwoju miast Ziem Wschodnich”.

Po zakończeniu obrad, uczestnicy Zjazdu zwiedzili szereg urzędów miejskich.

W OSWOBODZONEJ MALADZE



Na głównej ulicy Malagi, Alameda, odprawiono uroczyste nabożeństwo z powodu uwolnienia miasta z rąk czerwonych.

WŚRÓD RUIN MALAGI.



Mieszkańcy Malagi szukający wśród ruin — resztek swego dobytku.

LITWA CHCE WOJNY!

Jak Litwini myślą zdobyć Wilno?

Każdy wie, że Litwini głoszą wielkie pretenzje do polskiego terytorium. Nie tylko głoszą, ale i działają.

Pierwszym punktem ich programu jest nie dopuszczenie, by sprawa poszła w zapomnienie. W tym celu powstał na Litwie Związek Odzyskania Wilna (Vilniaus Vadavimo Sąjunga), który postawił sobie przede wszystkim za zadanie propagandę wileńską i przeciwpolską. Założono po całej Litwie szereg oddziałów tego Związku. Urządzane są odczyty, przedstawienia, pochody, demonstracje i t. d. Czego chciano, osiągnięto: płomień nienawiści ku Polakom pali się mocno. Rozniecano i podsycano ten płomień na różne sposoby. Oto przykłady. W miastach i na prowincji wystawiane są przez ten Związek utwory sceniczne, w których Polacy są przedstawiani zawsze jako oszuści, złodzieje, szuje, pijacy, zdrajcy i t. d. Takie przedstawienia odbywają się nie tylko dla publiczności, ale i w szkołach początkowych dla dzieci. Przez radio są odgrywane również podobne słuchowiska.

Związek Odzyskania Wilna wzdaje pismo dwutygodniowe p. t. „Mūsų Vilnius” („Nasze Wilno”). Mówiąc mimochodem, 20 — 30 proc. numeratorów tego pisma stanowią litewscy Żydzi. Pismo to zamieszcza drwiny z polskiej polityki zagranicznej, przytacza różne statystyki, mające zilustrować straszną nędzę w Polsce, szczególnie na Wileńszczyźnie, oraz wypisuje różnego rodzaju kalumnie. O ile chodzi o przytaczanie statystyk, Litwini robią bardzo sprytnie: wypisują je z różnych urzędowych publikacji polskich (np. „Mały Rocznik Statystyczny” i t. p.), jednakże wypisują tylko to, co świadczy o Polsce najgorzej, romiżają to, co świadczy o Polsce dobrze. Czytelnik jest więc tam „przekonywany”, że Polska jest krajem o wielokrotnie niższej cywilizacji aniżeli Litwa.

Związek ten urządza wśród społeczeństwa zbiórki funduszy na odzyskanie Wilna drogą nalepiania znaczków w specjalnych „wileńskich paszportach”. Każdy pocztowy Litwin musi posiadać taki paszport i wlepić doń rocznie znaczków co najmniej za kilkadziesiąt centów.

Tajnym zadaniem tego Związku jest organizacja i finansowe poparcie Litwinów w Polsce. Istnieją niezbita dowody działania tego Związku w Polsce. Związek posiada swój hymn, który się zaczyna od słów: Mes le Vilniaus nenurimsim — My bez Wilna się nie uspokoiimy.

Skutki propagandy są bardzo wyraźne. Każdy Litwin jest przekonany, że Wileńszczyzna jest rdzennie litewskim krajem. Wyobraża sobie, że co najmniej 50 proc. ludności rozmawia tam po litewsku, że Polacy stosują straszliwy ucisk wobec Litwinów. Kowna inaczej się nie nazywa, jak tymczasowa stolica. Nawet w konstytucji litewskiej jest paragraf, mówiący o tym, że Wilno jest stolicą Litwy (!). W mieszkaniach Litwinów często wisi widok góry zamkowej w Wilnie. Ta góra zamkowa, którą Litwini nazywają Gedimino pilis — zamkiem Gedymina, jest jak gdyby symbolem Wilna i jest rozpowszechniona niezmiernie na całej Litwie. Sylwetkę wieży można zobaczyć wszędzie: w wagonach, na zewnątrz, nawet na poduszkach na kanapie.

Propagandzie służy jeszcze prasa codzienna, radio. W litewskich szkołach powszechnych wbiła się codzienność do głowy, że Wilno musi być zdobyte. Również codziennie dzieci uczy się śpiewać przeciwpolskie piosenki! Ponieważ i dzieci polskie są zmuszane do uczęszczania do szkół litewskich, ucza się one tam piosenek przeciw ich własnym rodzicom (!).

Ale przecież gadaniem Wilna się nie zdobędzie. Co więc dalej?



O ile chodzi o program jawny, wszystkim znany, to takiego programu na przyszłość nie ma. Można go nazwać „jakoś tam będzie”. Litewskie czynniki rządowe głoszą, że mają wysunąć przy pierwszej sposobności sprawę wileńską na forum międzynarodowym. Mają prawdopodobnie na myśli Ligę Narodów. Jaka to ma być ta pierwsza sposobność, nie mówią nic. Wiedzą oni jednak sami, że mało kto uwierzy w głoszone przez nich bzdury.

Toteż istnieje program tajny, o którym zbyt wiele się nie mówi, ale który każdy Litwin ma na myśli i którego urzeczywistnienia pokrywają każdy Litwin pragnie. Jest to zbrojny napad na Polskę. Oczywiście Litwa Polsce wojny nie wypowie. Niechby spróbowała! Litwini czekają na jakąś wojenną zawieruchę w Europie, w którejby była mocno zaangażowana Polska. Wtedy oni mogliby zdradziecko skorzystać ze sposobności przy pomocy późniejszych sąsiadów (np. Zw.Sow.). To nie przypuszczenie, to fakt!

W litewskich szkołach dzieci są uczono piosenek, w których mowa o „maszerowaniu”, o „wyzwoleniu” i „odebraniu” Wilna. Dzieci litewskich szkół początkowych na Litwie posyłały dzieciom litewskich szkół początkowych w Polsce (!) zbrojowe listy, w których zapowiadają im szybkie „wyzwolenie” z pod polskiego jarzma”. Czas by się o tym w Polsce dowiedziało. Trzeba również wiedzieć, jaki duch panuje w litewskim wojsku. Tam wbiła się żołnierzom przez cały czas do głowy, że „turime buti pasiregnę žygiui” — „powinniśmy być przygotowani do działania” i że „a'eis laikas, kada žygiuosim” — „nadejdzie chwila, kiedy ruszymy”. Szkoda również, że w Polsce bardzo się mało wie o tym, jakie wojownicze piosenki śpiewane są przez litewskie radio. Litwa jest jednym z państw, które pokrywają namiętnie wybuch wojny w Europie. Litwa również silnie się zbroi: na zbrojenia 1 mieszkańiec wydaje rocznie około 35 litów.

Najwyższy czas, by się zainteresowano w Polsce działalnością tego państwa pod naszym bokiem.

J. JANULEWICZ

PRZEGLĄD PRASY

NIEZGODNOŚĆ DEKRETU LEŚNEGO Z KONSTYTUCJĄ

Zarówno w Sejmie, jak i w Senacie podniesiono zarzut, że dekret leśny jest niezgodny z konstytucją. Do kogo konkretnie zarzut ten może się odnosić? Zdaniem „Kuriera Poznańskiego”, odnosi się on

„przy najszerszej interpretacji do wszystkich czynników, które uczestniczyły w jego wydaniu, a więc: do resortowego ministra, który opracował projekt, do rady ministrów, która projekt ten uchwaliła, i wreszcie do Prezydenta Rzeczypospolitej, który wniosek rządu, jako swój dekret, ogłosił”.

Izby zmieniły niektóre postanowienia dekretu, określając inaczej niż dekret prawa rządu i parlamentu w stosunku do gospodarki lasów państwowych. Ponieważ motywację tych zmian stanowi niezgodność dekretu z konstytucją, przeto

„sytuacja jest taka, że Prezydent Rzeczypospolitej będzie musiał rozstrzygnąć, czy dekret, przez niego samego w wniosek rządu wydany, był zgodny z konstytucją, czy nie”.

Sytuacja jest istotnie niezwykła.

NOWY PRZYJACIEL CZERWONEJ HISPANII

Do pism, popierających czerwoną Hiszpanię, przybił świeżo założony organ Z.Z.Z. „Głos Powszechny”. Sam kierownik Z.Z.Z., p. Moraczewski, zapewnia na łamach tego dziennika, że „pomoc, udzielona rządowi hiszpańskiemu przez Moskwę ...nie wprowadzi tam dyktatury”.

„Wzrost wpływów Niemiec lub Rosji w Hiszpanii — pisze dalej p. M. — ma dla Polski znaczenie wyłącznie ze względu na możliwość osłabienia lub umocnienia pozycji naszej francuskiej sojusznicy. Wygrana rządu hiszpańskiego bardzo nie znacznie wzmacnia moralną sytuację Rosji w Europie. Ale znakomicie wzmacnia siły Francji, bo obecny rząd hiszpański stoi bardzo blisko społecznie i politycznie rządu francuskiego. Natomiast zwycięstwo „powstańców”, sprzymierzonych z Niemcami, zagroziłoby południowo-zachodniej granicy Francji, zarówno dzisiaj, jak i w dobie przyszłej, ewentualnej rozgrywki Francji z Niemcami”.

Argumentacja ta opiera się na zupełnie fałszywym założeniu, jakoby obóz rządowy w Hiszpanii był obozem demokratycznym, na wzór francuski. Tymczasem czerwoną Hiszpania jest Hiszpania komunistyczna i anarchistyczna. Przeprowadziła już — zwłaszcza w Katalonii — socjalizację prawie całego przemysłu, kredytu, handlu, nawet roli, burzy — za wzorem Moskwy — kościoły, morduje duchowieństwo, inteligencję i mieszczaństwo. Zwycięstwo rządu Caballera stworzyłoby dla Francji niebezpieczeństwo zarażenia jej komunizmem i wzmocniłoby ogromnie działalność Kominternu w Europie. A komunizm we Francji — to pewna wojna z Niemcami i pewna katastrofa wojenna Francji.

O tym, by w razie zwycięstwa Franco Hiszpania zagrażała Francji, nie może być mowy. Hiszpania narodowa będzie po wojnie domowej zbyt słaba, by komukolwiek zagrażać. Będzie potrzebowała długich lat pokoju i jak najłepszych stosunków z Francją i Anglią.

„Z ROZWINIĘTYMI SZTANDARAMI DO OBOZU PRZECIWNIAK”

W artykule, nastrojonym na ton uroczysty, konstatuje p. Niedziałkowski w „Robotniku”, że

„to, co wiemy o referacie p. Miedzińskiego, to, co czytamy w „zdobytym” „Kurjerze Porannym”, to, co mówią w Sejmie pp. Sławka, Cara i Podolskiego — mówią otwarcie i jasno pp. Budzyński, Hoppe, Szczepański, — to nie jest żadna ewolucja poglądów: jest po prostu przemarsz z rozwiniętymi sztandarami do obozu przeciwnika. Następuje — jak by to określić? — likwidacja ostateczna deklaracji Związku Walki Czynnej”.

I jeszcze:

„Część dawnego obozu niepodległościowego oddaje — w niewiele miesięcy po zgonie Józefa Piłsudskiego — swoje mózgi i swoje zdolności, swoje pióra i swoje talenty tej metodzie pojmowania rzeczywistości polskiej, którą reprezentuje najdokładniej i — bądźmy szczerzy — najgłębiej Roman Dmowski”.

P. Niedziałkowski przypomina współdziałanie PPS. z piłsudczykami od r. 1914, cytując wspólną „platformę ideową” obu grup. Dział ta „platforma zostaje opuszczona demonstracyjnie” przez część piłsudczyków. Czyż dopiero dzisiaj?

Jak się zapatrujemy na ostatnie metamorfozy „pewnej grupy piłsudczyków”, wyjaśniamy we wstępnym artykule.

Wewnętrzna polska sprawa

Posłowie Unda starannie wyzyskują każdą sposobność, aby narzucić polskim „sanacyjnym” politykom nacjonalistycznym ukraiński punkt widzenia, z reguły antypolski i antypaństwowy. Jednym z celów, które sobie undowcy w Sejmie postawili, jest zmiana obowiązującej nomenklatury: „Rusin” i „ruski” na „Ukrainiec” i „ukraiński”.

Jeden z posłów undowskich wniósł nawet interpelację w tej sprawie i otrzymał odpowiedź od premiera, szeroko cytowaną przez ruskie pisma. Premier okazał się w tej odpowiedzi wielkim liberałem, większym niż w innych dziedzinach politycznych. Oświadczył, iż „trudno wymagać od rządu, aby się wtrącał w wewnętrzne spory obu odłamów (Rusinów i Ukraińców) ludności”. Nie przeciwstawił się też p. premier ukraińskiemu nacjonalizmowi, jakkolwiek przed paru laty oświadczył, iż zwalcza wszystkie nacjonalizmy. Bardzo dyplomatycznie powołał się p. premier na okólnik min. Raczkiewicza, w myśl którego to okólnika nazwy „Rusin” i „Ukrainiec” mogą władze stosować indywidualnie — zależnie od życzenia osoby zainteresowanej.

Bardzo gorąco pochwaliło p. premiera lwowskie „Diło”, jakkolwiek nie zaspokoili on życzeń ukraińskich w całości. Za szczególnie trafny uznało „Diło” pogląd p. premiera, iż „rząd nie może się wtrącać w wewnętrzne sprawy obu odłamów ludności”. Bo według „Diła” — kwestia „Rusin” czy „Ukrainiec” jest kwestią wyłącznie wewnętrzną tego narodu, który obu nazw używa. Przypomina też „Diło”, że zaborcy Polski usiłowali niektórym odłamom ludności polskiej narzucić nazwy: „ślazaków” lub „ludzi futujskich”. Nazwa „Rusin” — twierdzi „Diło” — utrwalała przez polskie ustawodawstwo, jest nazwą fałszywą i dlatego — pozostawiając zasadniczo osobom zainteresowanym swobodę

określenia swej narodowości indywidualnie — należy wprowadzić do ustawodawstwa, rozporządzeń i innych aktów urzędowych termin „Ukrainiec” i „ukraiński”.

Otóż niesłuszne są i nieuzasadnione poglądy zarówno p. premiera, jak i undowskiego organu „Diła”. Kwestia czy ludność ruska w Rzeczypospolitej ma nadal pozostać ruską, czy też ma przybrać nazwę „ukraińskiej” nie jest wcale wewnętrzną kwestią sporną obu odłamów ludności — tego, który używa jednej i tego, który używa drugiej nazwy — lecz kwestią dużej wagi dla państwa polskiego. A poza tym jest to kwestia wewnętrzna polska i to nie tylko subiektywnie, ze względu na interes państwowy, lecz także i z powodów czysto obiektywnych.

Ustalmy więc przede wszystkim, że do niedawna Rusini nazywali się Rusinami i to zarówno w języku polskim, jak i w swoim własnym. Nie będą tu przytaczał żadnych dowodów, gdyż piszę o faktach notorycznych, Rusinami zwał się zawsze nie tylko lud ruski, ale i jego warstwa oświecona i biorąca udział w życiu politycznym pod hasłem odrębności Rusinów od narodu polskiego i od narodu rosyjskiego.

Ci więc Rusini, którzy nazywają dzisiaj siebie Ukraińcami, — zmienili nazwę i domagają się, abyśmy my — Polacy — przeprowadzili odpowiednią korektę w naszym — polskim języku.

O tym, jak w języku polskim mają nazywać się Rusini — decydują sami Polacy i to jest ich wewnętrzna sprawa!

Jeżeli Rusini nie mogą rościć sobie pretensji do przemianowania ich w polskim jęz. na „Ukraińców”, to czy mogą to uczynić w ruskim języku, który w pewnym zakresie też jest dopuszczony w państwie polskim do funkcji publicznych? Otóż i z tym się nie zgadzamy.

W swoim prywatnym życiu może część Rusinów — bo nie wszyscy chcą zmienić starą nazwę — nazywać się Ukraińcami, lub jeszcze inaczej. Ani nie możemy, ani nie chcemy na to wpływać: Co innego jest jednak w życiu politycznym. Tu nazwę może zmienić tylko naród suwerenny — jak np. Japonia na Nippon, Persja na Iran i t. d. choć w języku polskim nadal nadal będziemy Jańczyków, Persów, Włochów, Niemców i t. d. Rusini jednak w granicach państwa polskiego nie są narodem suwerennym, jak zresztą nie są nim nigdzie.

Tak więc skończywszy polemikę z p. undowcami musimy powrócić do poglądu p. premiera. Nomenklatura „Rusin” — „Ukrainiec” nie jest wewnętrzną sprawą ruskiego społeczeństwa. Usiłowania wprowadzenia w Polsce nazwy „Ukraińców” i „ziem ukraińskich” są dalszym ciągiem akcji, mającej na celu budowanie państwa ukraińskiego. Usiłuje się mieszkających w Polsce i zawsze tak nazywających się i nazywanych Rusinów przechodzić na Ukraińców, aby stworzyć podstawy do budowania zupełnie nowego i w historii politycznej nie znanego państwa ukraińskiego. Usiłuje się w drodze pokojowej zrealizować to, co w drodze przemocy zrealizowali Niemcy w pokoju brzeskim i część Rusinów w zamachu listopadowym we Lwowie. Wtedy jednak cały naród polski, bez różnicy przekonań politycznych wystąpił przeciw próbom narzucania ziemiom polskim charakteru ukraińskiego.

Nie pozwólmy więc przemienić Rusinów na Ukraińców. Jakkolwiek byśmy oceniali sprawę niepodległego państwa ukraińskiego nad Dnieprem, jesteśmy zgodni w tym, iż państwo to nie może powstać na wschodnich ziemiach państwa polskiego w jego dzisiejszych granicach. Jeżeli więc Rusini w Polsce mają zmieniać nazwę, to społeczeństwo polskie rade by widziało tę zmianę w kierunku polskim, a nie ukraińskim. Do ludu ruskiego mamy większe prawo, niż Ukraińcy. Mamy bowiem i prawo krwi — ileż to Polaków w ciągu wieków stało się Rusinami — i prawo historii. A tego ostatniego prawa Ukraińcy nie mają.

OBSERWATOR

Zjazd Korporacji akademickich w Poznaniu

W dniach od 31 stycznia do 2 lutego odbył się w Poznaniu Zjazd Polskich Korporacji Akademickich. Zjechały się liczne delegacje korporacji w liczbie 59 ze wszystkich środowisk uniwersyteckich.

Zjazd rozpoczął uroczystą Msza św. w kaplicy nowego Domu Akademickiego, na której prócz uczestników zjazdu byli obecni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i liczne rzesze młodzieży.

W obradach Zjazdu powołała delegatami w pierwszym rzędzie głębocka troska o przyszłość Narodu i Państwa Polskiego, co wynika z naczelnej dewizy Polskich Korporacji Akademickich. Hasłem, które dominowało przez cały czas Zjazdu jest konieczność walki z obozem żydowsko-komunistycznym, działającym głównie pod formą „Frontu Ludowego” i organizacji masonskich. Korporanci stojąc na gruncie ideologii narodowej, wypowiadają żydowskemu frontowi komunistycznemu - masonskiemu bezwzględna walkę.

Wynikiem prac Zjazdu jest jednoznacznie uchwalona deklaracja.

DEKLARACJA

Zjazd Polskich Korporacji Akademickich po wysłuchaniu sprawozdań stwierdza dodatnie wyniki dotychczasowej pracy korporacyjnej, rozumiejąc konieczność dalszego pogłębienia ideowego i organizacyjnego Polskich Korporacji Akademickich.

Zjazd P. K. A. stwierdza, że budowanie potęgi Wielkiej Polski musi się opierać na niezłomnym fundamencie światopoglądu katolickiego, którego zasady przeniknąć muszą wszystkie dziedziny życia narodowego. W pełnym zrozumieniu wielkiej misji Kościoła katolickiego w nauczaniu i wychowaniu narodu, a w pierwszym rzędzie młodego pokolenia. Zjazd stwierdza, że z tej misji wypływająca działalność Kościoła nie może być ograniczana, lecz winna być rozszerzana, ponieważ jedynie w twardej szkole etyki katolickiej mogą wyrosnąć charaktery prawe i nieugięte.

Zjazd P. K. A. nawiązuje do wielkich tradycji ruchu wszechpolskiego, swojej ideowej kolebki, obejmującego zawsze wszelkie zagadnienia dotyczące narodu i państwa polskiego, ruchu związanego nierozdzielnie w ciągu swych dzieł z walką z żywiołami masonsko-żydowskimi, które niszczyły i rozpręgały cywilizację europejską, oraz osłabiały wszystkie siły jakie były jej wzywaniem, stwierdza, że Polska nie może znaleźć się w biernym oczekiwaniu, jeśli nie chce ona stać się ofiarą sił od wieków jej wrogich i ustawicznie na jej zgubę pracujących. Zadaniem narodu polskiego jest nie tylko zdawać sobie sprawę z położenia Polski i przemian jakie dookoła niej zachodzą, ale czynnie się organizować, aby Polska jak najszybciej mogła dojść do stanu naturalnego swego życia wewnętrznego — do Polski Narodowej.

Zjazd P. K. A. deklaruje, że członkowie P. K. A. wszyscy razem i każdy z osobna, pełnią swych sił, zdrowia, a jeśli zajdzie potrzeba i życie poświęcają dla wielkości Polski i zwycięstwa ruchu narodowego w Polsce.

Zjazd P. K. A. oświadcza, że jedyną odpowiedzią ze strony państwa i narodu polskiego na wszelkie próby umniejszenia naszych praw w Gdańsku będzie wojna, wojna na śmierć i życie, o byt i istotną niezawisłość polityczną i gospodarczą Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd chce by to jego stanowisko było wiadome wszystkim zainteresowanym.

Zjazd P. K. A. stwierdza, że polska armia narodowa po wyeliminowaniu żydów, oparta na narodowo uświadomionych oficerach, podoficerach i żołnierzu musi tworzyć potężne ramię zbrojne, gotowe w każdej chwili do wykreslenia granic Polski, jak również musi być wraz z zorganizowanym obozem narodowym czynną siłą, przeciwko wewnętrznemu rozkładowi.

Zjazd P. K. A. pamiętając o Polakach nie wyzwolonych z pod obcego panowania, oświadcza, że uważa ich za nieodłącznych członków polskiego narodu, a ziemię przez nich zamieszkałą za wchodzącą w skład Wielkiej Polski.

Zjazd P. K. A. świadomy, że świat żydowsko-masonski zagrożony w swej władzy i potęgę przez nowoczesne ruchy narodowe organizuje dla obrony dotychczasowego swego stanu posiadania obalamucione rzesze ludności pod firmą t. zw. „frontów ludowych”, których zwycię-

stwo równa się zniszczeniu świata opartego na zasadach cywilizacji chrześcijańskiej i narodowej, stwierdza, że jedynie naród zorganizowany w polskim obziewie narodowym może się temu czynnie przeciwstawić i uczynić Państwo Polskie katolickim i narodowym. To wszystko co dziś przeżywa tysiączne rzesze młodzieży akademickiej, szczególnie ich walka o ghetto na wyższych uczelniach, którą tylko zżydziała umysłowość może ocenić jako nieodpowiednie wybryki, jest pełną własnością całej polskiej młodzieży akademickiej a tym samym członków P. K. A., którzy oświadczają, że w walkach tych pójdą w pierwszym szeregu bez względu na skutki jakie osobiście ponieść by za to mogli.

Zjazd P. K. A. w obliczu historycznych przemian społecznych jakie w Polsce się dokonują, pod wpływem zwyciężającej idei narodowej, a które naprawiają wiekowe błędy przeszłości wprowadzając do miast dotychczas niepolitycznego chłopca i polskiego robotnika, przesyła milionowym rzeszom kolegów chłopów i robotników, wyrazi najwyższego uznania za ich nieustępliwą dążenia do pogrzebania zgubnych hasel bratobójczej walki klas i do tworzenia wszystkich warstw społecznych, tworzących wszechstronnie rozwinięty organizm narodowy.

Zjazd P. K. A. pomny doświadczeń XIX i XX wieku poczynionych przez świat stwierdza, że narodowi polskiemu zapewnić może szczęście i wielkość jedynie ustrój narodowy oddający władzę w państwie polskim wyłącznie uświadomionemu narodowi polskiemu, który zwycięży zgubny podział narodu polskiego na klasy wynikający z żydowsko-masonskiego kapitalizmu, zmieniając strukturę społeczną Narodu na korzyść szerokiego rzesz, zamieszkujących na wsi i w mieście przez wprowadzenie programu narodowego, opartego o zasady uwłaszczenia mas i upowszechnienia własności.

Zjazd P. K. A. solidaryzuje się swoją deklaracją ze stanowiskiem Obozu Narodowego wzywa całe społeczeństwo prawdziwie polskie do bezwzględnej walki w szeregach karnego i jednolitego organizacyjnie Obozu Narodowego o lepszą przyszłość Wielkiej Polski.

Pozatym uchwalono szereg rezolucji dodatkowych, w których określono stanowisko korporacji w sprawie niemieckiej, gdańskiej, ruskiej i żydowskiej.

Pięćdziesięciolecie pracy Michała Józefowicza



Dnia 20 lutego przypada rocznica pięćdziesięciolecia pracy i szerokiej działalności na polu muzycznym Michała Józefowicza kompozytora, wykładowcy, dyrygenta i krytyka.

Szmat życia! Długiego, pracowitego żywota, którego dwa krańcowe etapy znaczą najburzliwsze okresy dziejów naszych, bo jego świt przypada na czas wybuchu powstania, a dojrzały dzień męski chylący się ku wieczorowi, na okres wielkiej wojny światowej.

Syn tej ziemi, którego losy świata i własne pędziły zmienem fortunę kołem, ze wschodu Europy na zachód, aby w końcu dzielnicy swych ojców, w dobrej czy złej doli służyć i dla niej pracować.

Michał Józefowicz, syn Polaka, majora armii ros. ur. dn. 26 grudnia 1860 r. stracił jako trzyletnie dziecko matkę, z domu Dowgirdównę (ze Zmudzi) i wychowaniem dziecka zajęli się jego dziadkowie. Dziełki muzykalności młodziutkiej siostry matki, na owe czasy poważnie zaważowanej w technice fortepianu, rozpoczął pod jej kierunkiem naukę gry fortepianowej jako 6 letni chłopczyk W. 8 r. życia, prawie bez żadnych wskazówek, zaczęło się dziecko zapoznawać z tajemnicami gry na skrzypcach, do czego bodźcem było mu odwiedzanie od czasu do czasu Wilna a w niem teatru i sali koncertowej, gdzie młode chłopię miało możliwość poznania niejednego wirtuoza w dziedzinie muzyki.

Dwunastoletniego chłopca oddano wreszcie na stałe do Wilna dla nauki w gimnazjum, przy jednoczesnym studiowaniu gry fortepianu i skrzypiec u prof. Romanowskiego i

Lopatynskiego. Musiał młodociany uczeń wykazać nieposłednie uzdolnienie, skoro już po roku, jako czynny członek Tow. Muz. (w dawn. sali Klubu Szlacheckiego) grywał w zespołach orkiestrowych, później solo.

Po śmierci ojca, w 1876 wstępuje Michał Józefowicz w Petersburgu do Konserwatorium muz. i nie daje się odwieść z drogi swego istotnego powołania, mimo niezadowolona rodzina, pragnącej dla niego praktyczniejszego niż muzykę zawodu. Po odbyciu służby wojskowej, niezależnie materialnie, poświęca się M. Józefowicz, już bez zastrzeżeń umiłowanej sztuce, jednak owe przerwy w kształceniu nie pozwoliły mu na całkowite opanowanie techniki wirtuozowskiej w latach, najodpowiedniejszych do jej zdobycia. Kształcił się u prof. Arka i innych, a lata konserwatoryjne łączą go węzłami przyjaźni z laureatem tegoż konserwatorium, młodym Emilem Młynarskim, późn. dyr. Filharmonii Warsz. Opiekuje się młodym muzykiem, wyjeżdżając z nim do Londynu, gdzie Młynarski koncertuje jako skrzypek, dopomaga też materialnie młodszemu kolekdze dopóki ten nie zdobył stanowiska.

Od 1893 uzupełnia M. Józefowicz swe studia w Dreźnie, zamierzając osiąść w tem mieście poważnych tradycji muzycznych, lecz po ślubie swym z panną Marią Piłsudską przenosi się na Łotwę do Libawy, gdzie przez szereg lat pracuje w charakterze nauczyciela fortepianu, teorii muz., krytyka oraz kierownika chórów i orkiestry symfonicznej. Pracą swą na tamtejszym terenie zyskuje ogólne uznanie, komponuje też w owym czasie dużo, i propaguje muzykę polską, popularyzując dzieła polskich kompozytorów na koncertach.

W tym też okresie patronuje M. Józefowicz młodocianemu wychowanekowi Młynarskiego, znanemu skrzypkowi Wacł. Kochańskiemu w jego pierwszej tournée artystycznej. Jako wybitny muzyk zaproszony zo staje M. Józefowicz na otwarcie Filharmonii warsz., gdzie poznaje szereg osobistości o sławnych w muzyce nazwiskach.

W tym mniej więcej czasie pisze M. Józefowicz swą piękną, znaną „Sonatę” na skrzypce i fortepian, a powodzenie jej i odtwarzanie przez wybitnych wirtuozów na koncertach w kraju i zagranicą staje mu się bodźcem do intensywnej pracy kompozytorskiej. Zdobywa nagrodę na konkursie im. Lubomirskiego za

drobny utwór „Z moich szkiców”, i szereg zaszczytnych odznaczeń za kompozycje kameralne, orkiestrowe, fortepianowe, chóralne. Niestety, cały ów dorobek w rękopisach złożony na przechowanie u rodziny w Mosarzu, w czasie gdy jego autor opuszczał w 1912 r. i kompozytor rozpoczął poszukiwanie w Niemczech zapoznania się z niemiecką twórczością operetkową — ginie w pierwszych rozruchach bolszewickich.

W Monachjum gdzie kompozytor mieszkał rok, napisał muzykę do libretta niemieckiego autora, p. t. „Fliegerprinzessin”. Operetka była gotowa w 1912 r. i kompozytor rozpoczął poszukiwanie w Niemczech teatru, któryby ją wystawił. Gdy wreszcie Resindenz Theater w Dreźnie wyznaczył już dzień premiery operetki na czas corocznej letniej gościnny tego teatru w Chemnitz, a następnie w zimowym sezonie w Dreźnie — wybuchła wojna. Dla kompozytora był to cios moralny i materialny niepowetowany — wszystkie nadzieje wystawienia jego pracy rozwiąły się, jak nadzieje tyłu, tyłu innych. Zablokowany wypadkami wojennymi w Niemczech żyje kompozytor po wyczerpaniu zasobów pieniężnych, jak się dało, grą na fortepianie, fisharmonii po luksusowych kawiarniach i restauracjach w Kilonji, Hanowerze, Norymberdze — siedmiogodzinna praca przy złem odżywianiu! Znajomość języków daje mu posadę tłumacza w obozie jeńców — lecz rewolucja spartakowców zwalnia tłumaczy-cywiliów z pracy. Wtedy żyje kompozytor z dnia na dzień, ucząc nielicznych w wojennym czasie uczniów, tłumaczając itp.

Wreszcie — już przez polski konsulat w Berlinie, jesienią 1919 r. wraca do Polski, a w grudniu do Wilna.

Tutaj rozpoczyna muzyk pracę na życie w Wydziale Pras. Zarządu Ziem Wschod., potem w Banku Tow. Spółdzielczych — ale jednocześnie wraca do działalności na polu muzycznym — społecznym. Od 1926 roku pracuje już wyłącznie w umiłowanym zawodzie.

Któż w Wilnie z tego okresu ostatnich lat 15-stu nie zna pana Michała? Dyryguje koncertami w ogrodzie Bernardyńskim, jest członkiem jury konkursów orkiestr wojsk. D. O. K., członkiem zarządcy, potem honorowym Wil. Tow. Filhar. Pierwszy odczyt muzyczny Rozgł. ni wil. w 1927 r. — to jego odczyt, po którym wygłasza ich kolejno 150. Blisko lat dziesiątek pracuje z dyr. Wyleżyńskim jako wykładowca w Konserwatorium muz., jest stałym sprawozdawcą muzycznym „Słowa”; jako krytyk, swemi obiektywnymi sądami opartymi o fachową wiedzę zdobywa ogólne uznanie i szacunek. Dla snobizmu i przemijających hasel chwili nie sprzeniewierzył się nigdy wzywawanemu a gruntownemu na sumień studiach, opartemu pogładowi na istotne piękno. Jednak dla dzieł prawdziwego talentu i polotu najmłodszych kompozytorów, ma zrozumienie, często szczerzy i głęboki entuzjazm. Człowiek skromny i serdeczny, bez błagi, bez pchania się naprzód, pozbawiony zupełnie — w przeciwieństwie do niejednego z współczesnych, uboższego w wartości twórcze i pedagogiczne — auto-reklamy, zajmuje jubiłat w dziejach kultury muzycznej Wilna pozycję szacowną i trwałą.

Rocznice pięćdziesięciolecia pracy Michała Józefowicza uczci w dniu 20 lutego Teatr Lutnia wystawieniem owej operetki, z którą los i wojna tak po macoszeniu się obezszy. Libretto jej niemieckie przełożył na język polski Jerzy Świętochowski.

Słyszeliśmy nieraz pełne poezji i wdzięku a czasem siły i ekspresji większe i drobniejsze utwory M. Józefowicza — pódźmyż teraz wszyscy usłyszeć i zobaczyć dzieło lżejszej muzy, ową „Księżniczkę błękitów”, która wreszcie, ze swych nieboszczych wyżym, planuje na terenie Wilna, a kochanemu jubiłatowi idźmy złożyć gremjalnie życzenia: ad multos annos.

W. Stanisławska.

Trocki pozywa przed sąd Stalina

Między wodzami komunizmu, Stalinem a Trockim toczy się walka, w której ofiarami padają liczni wybitni działacze komunistyczni w Rosji. Raz po raz odbywa się proces, oskarżenia z reguły przyznają się do winy, następują liczne wyroki śmierci, egzekucje... a wkrótce potem nowy proces.

O co właściwie w tej walce idzie? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w interesującym artykule warszawskiego „Kuriera Polskiego”, który poniżej przytaczamy.

Walka Stalin — Trocki, prowadzona jest nie tylko na terenie pozostałym pod okrutną władzą „czerwonego cara”, gdzie w rezultacie fantastycznie koszmarnych, wręcz nieprawdopodobnych procesów padają masowo trupy rozstrzelanych „zdrójców proletariatu”, do niedawna jeszcze uważanych za bohaterów rewolucji; przeniosła się ta walka również do innych krajów, po których błąka się dziś wygnany z „bolszewickiego raju” Lew Trocki, szukając — zależnie od koniunktury — czasem tylko spokojnego azylu, częściej okazji do rozwinięcia wyrotowej propagandy, w myśl marksistowskiej ideologii po swojemu rozumianej.

Ten duch niespokojny i burzyciel ładu, — sui generis wielkość z krwawego piedestału strącona — nie może pogodzić się z swym losem, chce utrzymać się w aktywności, chce się jeszcze odegrać. Nienawidzący go bezgranicznie, do głębi swej zawziętej natury, dzisiejszy władca Kremłu, nie poprzestaje na bezlitosnem tępieniu „trockistów” w Sowietach, pragnąłby zmiażdżyć samego Trockiego, bodaj w opinii rozsiąanych po szerokim świecie sympatyków komunizmu, skończyć go definitywnie, bez reszty, może kiedyś... najdostojniej, jeśli udałoby się rozpowszechnić przeciw Trockiemu nienawiść i

znaleźć ręce zręcznego mściciela.

W ten sposób atakowany Trocki usiłuje przejść do kontrofensywy, dostępnymi sobie środkami. Nie można ich porównywać z temi, które ma dysponuje Stalin. Ale właśnie, o ile tam w Sowietach Stalin rozporządza wszystkim, a Trocki niczem, o tyle poza Sowietami sprawa przedstawia się inaczej. Na opinję te, o którą obaj zabiegają, więcej wpływu wywierać może Trocki, działający na nią bezpośrednio, przemawiający na mitingach, zamieszczający swe oświadczenia w zagranicznej prasie.

Ten Trocki usiłuje narzucić się masom w Ameryce Północnej, gdzie znalazł ostatnio przytułek w Meksyku, radby uzyskać prawo wstępu do Stanów Zjednoczonych i tam za jaśnieć na nowo w czerwonych blaskach. Pragnie się nietylko zrehabilitować w oczach sympatyków komunizmu, wykazać, że nie prowadził konspiracji z faszystami, ani Gestapo, ale przy tej sposobności jeszcze chce zdemaskować Stalina, jako tego właśnie, który wielkie dzieło Lenina i jego — Trockiego, zmarnował, zniszczył, a całą robotę sprował na bezdroża.

Trocki woła dziś o sąd nad Stalinem. Stalin urządza sądy nad „trockistami” w Moskwie, Trocki chce zrobić sąd nad samym Stalinem w Nowym Jorku. Sąd — jeśli można tu użyć tego wyrażenia, przed zastosowaniem którego pióro się waha — moralny, któryby wykazał świetlaną ideowość jednego i stuprocentowo szkodliwą dla ideologii marksistowskiej działalność drugiego z antagonistów. Komplet owego sądu składaby się miał ze znanych i uznanych (w gronie swoich entuzjastów), działaczy komunistycznych, a nazywałby się „niezawisłym sądem marksistowskim”.

Trocki postuwa się w ten tak daleko, że domaga się, aby Stalin sta-

nał przed jakąś komisją śledczą — oczywiście poza granicami sowieckiego państwa! — a on — Trocki w takim razie... odda się w ręce G. P. U! Bohaterska ta obietnica jest akurat tyle warta, co wezwanie, to znaczy — nic. Innymi słowy jest to bluff i teatr.

Widowisko jest oryginalne i zajmujące. Amerykanie się niem — owszem — interesują, ale wątpliwe, aby ono zjednało wśród amerykańskiego proletariatu zwolenników dla hasel rewolucyjnej Rosji. Bombardowany Trocki przez Stalina i Stalin przez Trockiego — obaj odnoszą poważne szwanki w tej opinji, na której im zależy. Stalin pogrąża się w krwawy zmierzch, Trocki w nic — coś... Amerykanie mają bystre spojrzenie, a bluff wyczuwają lepiej, niż kto inny. To też rezultatem tej zawziętej walki będzie zapewne klasa obu antagonistów.

Marzenia Trockiego o wkroczeniu na teren Stanów Zjednoczonych i o jakiejś tragifarsie sądowej, są chyba nierealne. Nie można przypuszczać, aby zgodziły się na to władze Stanów Zjednoczonych, które w r. 1919 uznały Trockiego za „uciążliwego cudzoziemca” i poprosiły go bardzo stanowczo o opuszczenie terytorium Stanów. Dziś Trocki napewno nie byłby mniej uciążliwy, niż był przed 18 laty.

Pozatem na drodze do Stanów stoją jeszcze prócz władz administracyjnych i policyjnych, miejscowe żywioły komunistyczne, pozostające pod wodzą niejakiego Earl Browdera, chronicznego, demonstracyjnego kandydata na prezydenta U. S. A. i oczywiście agenta ZSRR, sowiecie dotowanego przez Moskwę. Wprawdzie ów szlachetny Earl rozporządza wpływami niezbyt rozgąłżonem (świadczy o tem okoliczność, że przy żadnym z wyborów prezydenckich nie osiągnął nawet 1 pro-

centu oddanych podczas wyborów głosów), ale gdy jeszcze... policja dopomoże, droga wygnanego Lwa do stolicy Nowego Świata, nad którą króluje symboliczna statua Wolności, może być trudniejsza, niż mu się narazie wydaje.

Bo i Wolność w Ameryce jest trochę inaczej pojmowana, niż w Sowietach.

„Święty płomień“

Sztuka w 3 aktach Somerset-Maughama. Reż. Nuna Młodziejowska

Dyrekcja Teatru Miejskiego zaprosiła sprawozdawców teatralnych na generalną próbę tej sztuki, przeznaczonej na najbliższy objazd po kresach naszych. Sztuka nie jest dla Włcha nowością, wystawił ją za teje dyrekcyj, bodajże w r. 1932, teatr Lutnia. Niezwykły i ciekawie oświetlony problem był wówczas szeroko komentowany w sprawozdaniach ze sztuki i stał się tematem ożywionej

dyskusji publiczności teatralnej. Temat istotnie niecodzienny. Wypadek podobny, choć w innej obszarze osób, działających zaszedł w rzeczywistości przed laty kilkunastu i był źródłem procesu sądowego w Paryżu. Oskarżona o zabójstwo młoda aktorka, Polka, przyznała się, że, dla skrócenia dni nieuleczalnie chorego i nieludzkie znoszącego fizyczne męki narzeczonego, pozbawiła go życia.

W sztuce Maughama zbrodnię zabójstwa spełnia osoba, sercem najbliższa nieszczęśliwego — matka. Syn, lotnik, na skutek katastrofy samolotu cierpi od lat pięciu, nietylko fizycznie, cierpi stokrój głębiej moralnie. Pewność, że pozostanie może jeszcze długie lata kaleką, tkwiącym niby łachman, u boku uroczej, zdrowej, pełnej pragnienia życia i oddanej mu bezgranicznie współczującym sercem żony, którą kocha do absurdu, nasuwa mu coraz częściej myśl o samobójstwie, jako wyzwoleniu obojga. Sprawę komplikuje gorąca miłość zmysłowa, która łączy od niedawna Stellę z bratem jej męża.

Matka domyśla się wszystkiego, nie dając tego jednak poznać otoczeniu, widzi rozpaczliwe zmaganie się w grzechu, który rzucił sobie w ramiona Stellę i młodszego syna, widzi beznadziejność sytuacji tych dwojga i śmiertelnie ją przeraża możliwością odkrycia tej miłości przez najdroższe i najniebezpieczniejsze jej dziecko — kalekę. Podaje mu, nie bez przyzwolenia, a nawet za dawną zobowiązaniem, owej nocy, która grozi może wyjawieniem prawdy, środek nasenny, pięciokrotnie

silniejszy od zwykłego. Ukochany jej syn zasypia snem śmierci.

Świetna aktorka p. Nuna Młodziejowska, która robotę reyserską sztuki postawiła na wysokim poziomie, z przedziwną intuicją odgadła, że, by zdobyć dla tragicznej matki ludzkie zrozumienie, winna, pod pozorami spokoju, co kobiety tej nie opuszcza niemal do ostatniej chwili — dać wreszcie ujście przeogromnemu bólowi, łamiącemu tę niesłychanie oporną kobietę o sercu ponad miarę miłującym. Akcenty tego bólu, w interpretacji Młodziejowskiej, zrazu ich i tłumione, wzrosły w ostatniej scenie do takiej potęgi, że kamienne musiały być serce, któreby na ten głos bólesci, nie zadygotało. W roli tej wzniosła się Nuna Młodziejowska na wyżyny wysokiego artysty.

Rzadko widywany w większych rolach na scenie p. H. Borowski, wykonał w postaci lotnika — kaleki duże wartości swego młodego talentu — przede wszystkim szczerść, prawdę, głębokie odczucie tragizmu kaleki i jego przeżyć wewnętrznych, egzaltację uczuć, zrozumiała u przedstawianego przez los skazańca, którą bardzo inteligentnie hamował umiał.

Na niejedynolitym poziomie wykonania stały dalsze role w interpretacji pp. Sciborowej, Drohockiej, Zastrzeżyńskiej, Romana, Rewkowskiego. Nie zaszkodziłoby, gdyby, po powrocie, interesująca sztukę, Maughama wciągnięto powtórnie na afisz, dla przypomnienia jej w Wilnie tym, którzy ją znają i poznania przez tych, co jej jeszcze nie widzieli, że znakomitą artystką p. Nuną Młodziejowską w naczelną rolę.

Pilawa.

Kronika wileńska

Z MIASTA.

Lotne lustracje koni dorożkarskich. Wczoraj członkowie komitetu Opieki nad Zwierzętami, przeprowadzili lotną inspekcję koni dorożkarskich na postojach.

Złustrowano z górą 200 koni. Komisja sporządziła protokół za niechlujne utrzymanie koni, używanie chorych itp. oraz tym dorożkarzom udzieliła pochwały, którzy dobrze utrzymują konie. (h)

Wycieczka „Wilnianie poznacie Wilno“ organizowana przez Zw. Propag. Turyst. w niedzielę najbliższą zwiędzi Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk. Z przyczyn niezależnych od organizatorów wycieczka do Rozgłośni Polskiego Radia została przełożona na inną niedzielę. Zbiórka, jak zwykle, w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka wyrusza punktualnie o godz. 12-iej w południe.

SPRAWY SZKOLNE.

Tegoroczne ferie wielkanocne w szkołach średnich, powszechnych i zawodowych będą trwały 7 dni t. j. od 24 do 30 marca rb. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zwyzka cen kaszy i maki. W ostatnich dniach zwykowały ceny na kaszę i makę.

Wczoraj zastosowano nowy cenik na te artykuły.

Ceny na kaszę i makę utrzymują się nadal w tendencji zwykowej. (h)



SPRAWY AKADEMICKIE.

Sodaliczka Maryańska Akademików U. S. B. w Wilnie. Dnia 20 bm. (w sobotę) o g. 19-iej odbędzie się Zebranie Sekcji Apologetycznej i ref. sód. Fr. Bendega. Obecność członków konieczna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ważne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie. Nowozałożone Towarzystwo odbędzie swe pierwsze Walne Zgromadzenie we wtorek, dn. 23 lutego r. b., o godz. 7-iej wiecz. w pierwszym terminie, o godz. 7 1/2 w. w drugim terminie.

Na porządku dziennym sprawozdanie Komisji Organizacyjnej T-wa, wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Na zakończenie zebrania referat ks. D-ra P. Śledzińskiego p. t.: „Trzy figury Świętych na Bazylice św. Stanisława w Wilnie“.

ROZNE.

Koncert Marty Eggerth i Jana Kiepur. Staraniem Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie w dniu 21 bm. o godz. 20 min. 30 koncert Marty Eggerth i Jana Kiepur będzie transmitowany w cukierniach Czerwonego i Zielonego Sztralla przez zainstalowane odbiorniki „Vertex“, zaofiarowane przez firmę J. Sasańskiego.

Podczas koncertu będzie przeprowadzona zbiórka na rzecz Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Rekolekcje dla Pań, urządzone staraniem Koła B. Wydz. Gimn. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu, prowadzone przez ks. Małachowskiego, odbędą się w dn. 1.III.—7.III. włącznie, w godz. 19.30—20.30, w kaplicy klasztornej (Sierakowskiego 13). — Karty wstępu do nabycia w kancelarii szkolnej i w niedzielę po Mszy świętej.

WYPADKI.

Dzieci pobili ojca do nieprzytomności. Istne utrapienie ma z dziećmi Michał Girin, właściciel straganów w Hali Miejskiej. Dzieci go stale maltretują, biją i wypędzają z domu.

Wczoraj córka zamężna, Szagałowa, i syn Józef tak dotkliwie pobili ojca, iż lekarz pogotowia ratunkowego znalazł go w stanie nieprzytomnym. (h)

Z za kotar studio
SENSACYJNY PROGRAM RADIOWY
W NIEDZIELE.

Program Polskiego Radia w niedzielę jest wyjątkowy pod względem bogactwa i urozmaicenia. Takiego zestawienia audycji atrakcyjnych dawno już nie spotkaliśmy.

nie tylko w krajowych programach radiowych ale i zagranicznych.

Wczoraj o godz. 20.30 Polskie Radio transmitować będzie na wszystkie swoje rozgłoszenie z teatru im. Słowackiego w Krakowie DWUGODZINNY KONCERT JANA KIEPURY. Nasz znakomity tenor śpiewać będzie na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych. Koncert Kiepur, który wywołuje zawsze niezwykły entuzjazm, zatrzyma przy głośnikach wszystkich radiosłuchaczy w Polsce.

Popołudniu o g. 17.00 transmitować będzie Polskie Radio Z ARGENTYNY II-GI MIĘDZYKONTYNTENTALNY KONCERT RADIOWY, w wykonaniu symfonicznej orkiestry z Buenos Aires, argentyńskiej orkiestry rozrywkowej tria gitarowego oraz śpiewaków i śpiewaczek argentyńskich. Dzięki temu koncertowi, słuchacze Polskiego Radia będą mogli poznać, jak śpiewacy śpiewają refreny do tych młodych tańców.

Dla zwolenników pieśni chóralnej wielką atrakcją będzie audycja ze Lwowa o g. 13.15, z okazji srebrnego wesela z muzyką, popularnego dyrygenta Alfreda Stadlera. W koncercie tym WYSTĄPI 11 CHORÓW LWOWSKICH, oraz orkiestra Filharmonii lwowskiej z udziałem solistów.

W niedzielę rozpoczyna się w Warszawie III Międzynarodowy KONKURS IM. FRYDERYKA CHOPINA. Znaczenie tej wielkiej imprezy muzycznej jest znane każdemu, nawet mało obeznanemu z muzyką, słuchaczowi radia. Polskie Radio transmitować będzie o godz. 12.15 uroczyste otwarcie Konkursu z sali Filharmonii Warszawskiej. Do Konkursu staje 100 młodych chopinistów z 21 krajów.

Wszystkie wymienione punkty programu niedzielnego Polskiego Radia mają charakter popularny, dostępny dla każdego radiosłuchacza. Nie zapomniano jednak o właściwej muzyce rozrywkowej.

W niedzielę przed południem usłyszymy z głośników ulubioną śpiewaczkę Lucynę Szczepańską oraz zespół Stefana Rachonia, w porze obiadowej o godz. 14.20 przegrzać będzie Mała Orkiestra Polskiego Radia z udziałem Heleny Huzarskiej i Kazimierza Czekotowskiego, a w wieczornym programie od godz. 19.20 znajdziemy aż trzy muzyczne audycje rozrywkowe.

Jeśli się już mówi o niedzielnym programie radia, to trzeba zaznaczyć, że w Teatrze Wyobraźni o godz. 16.25 wznowiony będzie wyróżniony w plebiscycie słuchaczy na najlepsze słuchowisko utwór Jerzego Szaniawskiego pt. „Zegarek“. Role główne kreują znakomici artyści: Stefan Jaracz i Mieczysław Cwikliński.

Czy może być bardziej atrakcyjny program?

Tym, którzy uważają programy krajowe za mniej interesujące od zagranicznych — polecamy porównanie niedzielnego programu Polskiego Radia z audycjami jakiegokolwiek stacji obcej i jesteśmy przekonani, że radiofonia polska znajdzie się na pierwszym miejscu.

TEATR DLA RADIOSŁUCHACZY.

Celem udostępnienia i spopularyzowania teatru wśród najszerzych mas Radiosłuchaczy Rozgłośni Wileńska w porozumieniu z Dyrekcjami Teatrów Miejskich zamierza organizować szereg przedstawień na specjalnie przystępnych warunkach.

Cykl przedstawień rozpocznie Teatr na Pohulance doskonałą komedią Szekspira „Poskromienie złośnicy“ — we wtorek 23 lutego o godz. 20.15. Bilety — których ceny są o połowę prawie niższe od cen propagandowych teatrów, nabywać można codziennie w księgarni Zawadzkiego przy ul. Zamkowej od godz. 12.00—13.00 i od 17.00—19.00.

Stronnictwo Narodowe
ZARZECZE — POPLAWY

W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 12.30 odbędzie się otwarcie nowego lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Popławskiej Nr. 2 m. 27.

ZWIERZYNIEC.

W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 11.30 odbędzie się zebranie członków Koła S. N. w lokalu przy ul. Soltańskiej 30.

ZARZĄD OKRĘGOWY.

Ref. legitymacyjny Okręgu Wileńskiego S. N. zawiadamia, iż najważniejsze już legitymacje na r. 1936 należy zamienić na nowe w odpowiednich sekretariatach Kól.

W Wilnie wymiana odbywa się codziennie w lokalu Mostowa 1 oraz we wtorki i piątki od g. 18—20 w lokalu S. N. przy ul. Soltańskiej 30.

Cena legitymacyj normalna 1 zł., dla bezrobotnych 50 gr.

Młodz. Wszechpolska
ZWIAZEK AKADEMICKI U. S. B.

Zarząd M. W. wzywa w dniu dzisiejszym do lokalu M. W. swych członków: na godz. 18 — prawników, na g. 19.15 — medyków i na g. 20.15 — rolników.

W sprawie rewizji u ks. M. Małnicz-Malickiego

W uzupełnieniu notatki o rewizji, dokonanej w mieszkaniu X. M. Małnicz-Malickiego, komunikujemy, że, wbrew poprzednim informacjom, żadnych ulotek podczas rewizji nie znaleziono i nie zakwestjonowano.

Wywóz zwierząt żywych

W ubiegłym miesiącu wywieziono z Wileńska trzody chlewnej (żywe): do Niemiec 267.000 kg. i do Austrii 36.000 kg. Konie robocze zaczynają stanowić stałą rubrykę naszego wywozu, gdyż ostatnio wywieziono ich 80 sztuk, za sumę 38.500 zł. (Anglia, Dania). (s)

Wywozimy skóry aż do Kolumbii

Ostatnio w związku z aukcjami futrzarskimi nastąpiło pewne ożywienie w handlu skórami i futrami. Wywieziono 3000 szt. skórki cielęcych (Szwecja, Niemcy, Łotwa); 10.000 szt. wiewiórczych i 1.600 sarnich (Niemcy); 1000 szt. skórek tchórz (Francja).

Szkoda tylko, że wszystkie te skóry wywieziono w stanie surowym. Jedyne do Kolumbii wywieziono 2.290 kg. skóry wyprawionej. (s)

Teatr i muzyka

Teatr Muzyczny „Lutnia“, „Księżniczka błękitu“. Jubileusz M. Józefowicza. Twórczość z dziedziny operetki wzbogaconą została nowym utworem muzyc. Michała Józefowicza „Księżniczka błękitu“, która ukaże się dziś po raz pierwszy na uroczystym przedstawieniu z okazji 50-cio lecia pracy kompozytorskiej i muzycznej Michała Józefowicza. W nowości tej w rolach głównych wystąpią: Lubiczówna, Kalinowska, Wawrzynowicz, Tatrzński, Wyrwicz-Wichrowski i inni. Efektowny balet „Figle arlekina“, w wykonaniu Martynów i Ciesielskiego, jak również barwna zabawa ludowa w II-gim akcie — dopełniają artystycznych wrażeń. Przekład dokonał J. Świętochowski. Kierownictwo muzyczne W. Szczepańskiego. Uroczystość jubileuszowa nastąpi po II-gim akcie. Po skończonym przedstawieniu odbędzie się bankiet w restauracji „Ustroniu“. Zapisy w kasie biletowej.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni“. Pragnąc umożliwić poznanie operetki M. Józefowicza szerszej publiczności, Teatr „Lutnia“ wystawia „Księżniczkę błękitu“ jutro na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4-iej.

Balet JOOSSA. Słynny w Europie i Ameryce balet JOOSSA, który zdobył I-szą nagrodę na Międzynarodowym konkursie tańca w Paryżu, wystąpi w Wilnie 26, 27, 28 lutego w teatrze „Lutnia“. Bilety już można nabywać w kasie Teatru „Lutnia“, do g. 11—9 wiecz.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj i jutro, o godz. 8.15, powtórzenie komedii Szekspirowskiej „Poskromienie złośnicy“. Poczynając od dnia dzisiejszego, rolę Basi odwarzać będzie p. Masłowska.

Dwa ostatnie przedstawienia — sztuki W. Fodora „Tajemnica lekarska“ — po cenach propagandowych — dane będą jutro, w niedzielę popołudniu, o godz. 4.15 i w poniedziałek wieczorem, o godz. 8.15.

„Anna Christie“ — sztuka ostatniego laureata nagrody Nobla, Eugeniusza O'Neila, będzie najbliższą premierą teatru, nad której przygotowaniem pracuje zespół teatru pod reżyserkim kierunkiem Wł. Czengero.

Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości“. Dziś przedostatni dzień programu „Statek komediantów“.

Ofiary

Na spłatę czesnego dla stud. Chrześcijań Polaków U. S. B. składa p. A. Jatowt zł. 1.50.

Na Caritas: Dr. Stanisław Gintyło zł. 8.—, p. Jerzy Stankiewicz zł. 50.—.

p. Inspektora Szczukowa dla Czytelni Placówek S. N. składa różne tygodniki i gazety, oraz dla najbardziej potrzebujących buty marynarskie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

W jesieni powstały Wojewódzki i Miejski Komitety Obywatelskie zimowej pomocy bezrobotnym, które przyrzekały nakarmić, ogrzać i przyodziać bezrobotnych, o czym ogół szczegółowo był poinformowany przez prasę. Obecnie sporo osób zażyczyło nam bezrobotnym, sądząc, że wszystko otrzymaliśmy, co Komitety przyrzekły, gdyż o tem, jak faktycznie wygląda pomoc zimowa, prasa milczy.

Prosiłbym Pana Redaktora o łaskawe poinformowanie ogółu o niedoli bezrobotnych i o zawiedzionej ich nadziei na pomoc zimową.

Bezrobotni szczęśliwi byli, kiedy nie było Komitetów, korzystali tylko z pomocy doraźnej Funduszu Pracy, który udzielał takową, po przeprowadzonych ścisłych wywiadach, chociaż skąpo, stale najwięcej potrzebującym, w postaci kilku dni pracy miesięcznej. Powstałe Komitety, nie dowierzając wywiadam Funduszu Pracy, przeprowadzały swoje wywiady. Ale jak? Bezrobotni otrzymywali z Funduszu Pracy pomoc do-

razną, w postaci 4—8 dni pracy, za lednie od rodziny, z płacą dzienną 2 zł. 50 gr. pracownikom fizycznym mężczyznom, 1 zł. 50 gr. kobietom i 3 zł. pracownikom umysłowym. Chyba dziecko może obiecywać, że z tego przeżyć nie możliwe i każdy bezrobotny musiał dorywczo dorabiać na utrzymanie — gdzie drzewo popiute się, gdzie trochę bielizny, popierze się, a pracownicy umysłowi wypisywaniem kartek meldunkowych i t. p. Otóż zjawia się wywiadowca Komitetu Obywatelskiego i bezrobotnego w domu nie znajdując, a żona pierza bieliznę i już bezrobotny pozbawiony pomocy zimowej gdyż sam poszedł do pracy (niewiedomo jakiej), a żona zarabia praniem. Pracownik umysłowy prowadzi meldunki w paru domach — nie potrzebuje pomocy — zarabia i w rezultacie zakwalifikowanych do pomocy zimowej zostaje 1/5 część potrzebujących, a reszta ginie z głodu i chłodu, ponieważ w czasie istnienia Komitetów, Fundusz Pracy nie udziela pomocy doraźnej. Bezrobotny.

KOŁO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ w Nowej-Wilejce

Koło Macierzy w Nowej-Wilejce rozwija owocną akcję. W roku 1936, Zarząd Koła położył główny nacisk, jak i w latach poprzednich, na szkolnictwo zawodowe, prowadząc żeńską szkołę zawodową i szkołę Przysp. Gospodarczego I stopnia w N-Wilejce, oraz szkołę Przysp. Gospodarczego II stopnia w Wilnie.

Do wszystkich trzech szkół uczęszczało około 100 uczniów.

Dla absolwentek żeńskiej szkoły zawodowej w Nowej Wilejce Koło prowadzi pracownię krawiecką.

Do zrealizowania zamierzeń Koła przyczyniły się bardzo wydatne zaśliski Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie. Poza tem Koła zaopatrzyły okolice N. Wilejki w biblioteczki ruchome o łącznym księgozbiorze 230 tomów. Biblioteczki te znajdują się we wsiach: Żwirble i Sadele. Ko-

rzystało z nich 30 czytelników.

W zakresie przedstawień amatorskich, obchodów, uroczystości Koło zorganizowało 4 akademie i obchody, oraz 2 przedstawienia amatorskie, na których było około 1500 uczestników.

Na tak rozległą pracę, Koło czerpało fundusze z zasiłków Kuratorium, zbiórek, imprez, składek członkowskich ofiar. Budżet Koła zamyka się sumą zł. 15.000.31.—

Zarząd Koła w r. 1936 pracował w składzie: Prezes — pułk. Czesław Chmielowski; wiceprezesi — inż. Jan Rutkowski i Irena Afanasjew; sekretarze — Ks. Dr. Wł. Araszkiwicz i C. Morysińska; skarbnik — M. Trościankówna. Członkowie Zarządu: Kpt. F. Witkowski, T. Goszczyńska, Prof. Kunin, B. Afanasjew i Ks. Wł. Sadowski.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego“ załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Marca 1937 r. wstrzymane.

CASINO

Początek o godz. 2-ej
Film dla wszystkich. Wspaniały
dramat dżungli, pełen przygód
emocji. Największy film egzotyczny

Ucieczka Tarzana

W rol. gl. bożyszcze światła,
Johnny Weissmuller



i Mauren O' Sullawan

Rewelacyjne pomysły - Zwycięstwo techniki

Naprogram atrakcja kolorowa i aktualna

PAN

Początek o godz. 2-ej
Wielka polska komedia muzyczna

AMERYKAŃSKA AWANTURA

Grają: B O D O, Nakoneczna, Cwiklińska, Znicz, Słelański i In.
Piękny nadprogram.

KINO PAN

Program dla dzieci

W niedzielę dn. 21 lutego odbędą się w godzinach rannych dwa godzinne seanse dla D Z I E C.

z obrazkami rysunkowymi
Dochód na szkolnictwo polskie zagranicą. Wejście 25 gr. na wszystkie miejsca. (Kto wcześniej, ten zajmuje lepsze). Dla starszych dozwolone. Początek seansów punkt. o 10-iej i 11-iej. Uprnsza się o punktualne przybycie.

HELIOS

Cud współczesnej kinematografii. Gigantyczny film nad filmy, całkowicie wykonany w kolorach naturalnych

Ogród Allacha

Marlena DIETRICH i Charles Boyer Nadprogram: Atrakcje i aktualia

Polskie Kino

Wspaniała uczta dla miłośników śpiewu i muzyki. Po raz pierwszy w Wilnie wszechświatowej sławy tenor włoski

ŚWIATOWID

BENJAMINO GIGLI

NIE ZAPOMNIJ O MNIE

Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, uprasza się Szanowną Publiczność o przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15

Okazja taniego kupna naczyń od 15 lutego do 1 marca
WYPRZEDAŻ RESZTEK WYSORTOWANEJ PORCELANY
I PROPAGANDOWA SPRZEDAŻ SERWISÓW
Jedyną w Wilnie chrześcijańska hurtownia szkła, fajansu, porcelany i naczyń
D.H. „T. ODYNEC” w. L. MALICKA
WILNO
ul. WIELKA 19 TEL. 4-24 ul. MICKIEWICZA 6.
Serwis stołowy fajansowy 32 części zł. 24.50.—, Serwis porcelanowy do kawy 15 sztuk za zł. 8.50.— Na Prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją.
Wyroby złote i srebrne, papierońskie, najnowsze fasony.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

ZGUBY

ZGUBIONE:
dowód osobisty na imię Julii Wiśniewskiej Nr. 365 L. 31189 wydany 31.X 1927 r. przez Starostwo Płockie, woj. Warszawskie, oraz legitymację Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy Nr. 6142/36 — unieważnia się.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECZAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

TELEGRAM

KINO PAN Wilno
Z najwyższym zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, że film nasz

wielka miłość Beethovena

Reż. ABLA GANCE'a z Harry HAUREM
króry wywołał tak wielki entuzjazm na całym świecie, wyświetlony będzie w kinoteatrze Wspaniałych
GENERALES PRODUCTIONS, PARIS

Zakład optyczny



Jana Iwaszkiewicz
Wileńska 25, tel. 16-84

wykonuje binokle i okulary, ściśle według recept p.p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOM
kupię, można z długim, gotówką do 15 tys. Dzielnica obojetna. Oferty kierować: ul. T. Zana 23-b m. 3 S. B.

SPRZEDAŻ
kawiarnię w śródmieściu. Adres w Administracji „Dz. Wil.”

KUPIE
maszynę nożną fabryki „Singer” oferty zaraz — Trocka 9—22.

OKAZYJNIE
z powodu wyjazdu, mahoniowe i jesionowe, meble stylowe, stoły, klub - gabinet, szafy, zegary i inne do sprzedania oraz porcelana. Moniuszki 5 m. 1, godz. 11—18.

MIESZKANIA I POKOJE

POSZUKUJE
pokój rytynowany nauczycielka z lekcyj francuskiego i muzyki. Oferty do Adm. „Dz. Wil.”

MIESZKANIE

jednoizbowe z centralnym ogrzewaniem, Wielka 10. 545

UMEBLOWANE

2 pokoje z łazienką, z kuchnią i z usługą w śródmieściu do wynajęcia na okres 3-ch miesięcy. Wiadomość przy ul. Uniwersyteckiej 9—15, od godz. 4—7 po poł. (4)

NAUKA

STUDENTKA

udzieli lekcji, najchętniej uczenicy (język niemiecki). Własna metoda stworzona praktyką. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” sub: „S.B.” tamże adres.

Instytut Germanistyki
Z-k Sw. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln.)

STUDENT U.S.B.

udziela korepetycji w zakresie 8 kl. gimnazjum. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Oferty w adm. „Dz. Wil.”, dla J. Ch.

PRACA ZAFIAROW.

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego z dobrym gotowaniem, samodzielna, na wyjazd. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

POTRZEBNA
dziewczynka z ukończoną szkołą powsz. do praktyki sklepowej. Zgłoszenia tylko pisemne z fotografią. Wileńska 37—18.

Potrzebna

służąca do wszystkiego z dobrym gotowaniem, na wyjazd. Kasztanowa 4—19.

RUTYNOWANA

pielęgniarka inteligentna średnich lat poszukuje pracy przy chorych, zajęcia się domem lub wychowaniem dzieci. ul. Kościuski 12 m. 3, od 12-iej do 4-iej.

PRACA POSZUKUJE

WDOWA

chora z 9-0 letnią dziewczynką, bez żadnych środków do życia, prosi o najskromniejszą pomoc. Stolarska 8 lub adm. „Dz. Wil.”.

PANIENKA

sierota, skończyła Szkołę Powsz. poszukuje pracy do dzieci. W. Pohulanka 6—20.

GOSPODINI

młoda, inteligentna, bez rodziny zamieszkuje się prowadzeniem domu kulturalnej osoby lub jako pielęgniarka dyplomowana do chorych. Wilno, ul. Artylejska Nr. 4 m. 1.

RÓŻNE

Stale najlepszy MIÓD

leczniczy kg. 1.60 (przy 10 kg. ustępstwo) w składzie wódczano - kolonj.

Wł. Czerwińskiego
Wileńska 42 (gmach oficerski)

Pracownia Szmuklerska T-wa „LABOR”
TROCKA 9
wyrabia guziki, frędzle, sznurki, pasy, chwasty itp. 532

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 20 lutego 1937 roku.
6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.30: Śpiewajmy piosenki. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Z dawnej muzyki. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Skrzynka rolnicza. 13.00: Godzina życzeń. 14.30: Słuchowisko dla młodzieży. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Dialog reklamowy. 15.20: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Odcinek prozy. 15.45: Koncert rozrywkowy. 16.15: Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00: Wydarzenia dawnej muzyki. 17.50: Przegląd wydawnictw. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Audycja: „Polska zespolona”. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków za granicą. 19.30: Wieczór przy mikrofonie. 20.30: Nowości literackie. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: D. c. wieczoru przy mikrofonie. 22.00: Recital śpiewaczy Halmi Einer. 22.30: Mała ork. Pol. Radia. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00: D. c. koncertu.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Zarząd Miejski w Nowej-Wilejce ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót ziemnych, murarskich, żelbetonowych, ciesielskich dekarckich, stolarskich, ślusarskich i malarskich, przy budowie rezerwy w Nowej-Wilejce. Oferty należy składać w biurze Zarządu Miejskiego w Nowej-Wilejce do dnia 27 lutego 1937 r. do godziny 12-iej, gdzie w obecności przedstawicieli firm odbędzie się, w tymże dniu, komisyjne otwarcie ofert. Wzory ofert i ślepe kosztorysy można otrzymać w Zarządzie Miejskim za opłatą 12 złotych. Tam też można odczytnie od godz. 11 do 13 otrzymać bliżej informacje i przejąć rysunki. Do oferty należy dołączyć dowód wadium w wysokości 5% sumy oferowanej. Wadium można wpłacić w kasie Zarządu Miejskiego względnie przez P.K.O. na konto tuż. Zarządu Nr. 50.989.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na sumę ofertowaną, wydania robót częściowo lub całkowicie unieważnienie przetargu.

Burmistrz (—) J. Rzepiela.

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY
NAJSTARSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZRZĄDZANIE OGŁOSZENIA.
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

ARNO ALEKSANDER.

FANATYK

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Śniewski nalał sobie wody mineralnej, zrobił parę łyków i podjął: — Miałem szczęście. Po wielu tygodniach rybacy mnie zabrali z wyspy. Ci prości ludzie uwierzyli w moje bardzo zagmatwane opowiadanie. Gdy się już znalazłem na kontynencie, byłem dostatecznie ostrożny, zmieniając tylko niewielką ilość banknotów. W ten sposób bez zwracania na siebie zbytnej uwagi, dostałem się wreszcie do Bombaju. Dopiero tu się dowiedziałem, że po „Aurelii” śladu nie pozostało, więc mogłem być o siebie zupełnie spokojny. Żyłem cicho, skromnie, zmieniając po dawnemu tylko tyle pieniędzy, ile potrzebowałem na swoje bardzo ograniczone wydatki. Byłem przeczorny, rozumiejąc doskonale, że numery zaginionych banknotów z pewnością nigdzie nie były tak dobrze znane jak tu właśnie i dlatego zacząłem się zastanawiać poważnie, że im prędzej i dalej stąd wyjadę, tym lepiej będzie... Już się umówiłem z kapitanem statku handlowego,

który za niewielką opłatą zgodził się mnie zawieźć do Ameryki Południowej. Odjazd był wyznaczony za tydzień. Tymczasem poznałem przypadkowo misjonarza Polaka. Okazało się, że ksiądz dopiero przed kilkoma dniami powrócił z kraju... Muszę nadmienić, że w Indiach Wschodnich rzekłem się od razu fałszywego nazwiska, bo ono figurowało w spisie podróźnych „Aurelii”. Stałem się znowu Jerzym Śniewskim. Z tego powodu zamiast nowin politycznych ksiądz mi opowiadał przede wszystkim, że w Warszawie zmarł dyrektor banku o tym samym nazwisku i że syndyk masy spadkowej poszukuje jego bratanka, znajdującego się gdzieś zagranicą. Przyntoś mi plik dzienników polskich, z których się dowiedziałem szczegółów, a z pośród nich najważniejszego — wkrótce po moim wyjeździe został aresztowany sekretarz stryja, to on właśnie ślaskował weksel. Teraz zrozumiałem, dlaczego stryj zmienił testament przed śmiercią.

Udałem się niezwłocznie do konsulatu polskiego, po dość długich formalnościach otrzymałem wreszcie paszport. Wróciłem następnie do Polski, objąłem przedsiębiorstwo stryja, udało mi się zdźwignąć bank, chyłąć się stopniowo ku upadkowi. A banknoty angielskie? — zapytał Balk. — Jak chętnie zwróciłbym się wówczas Bankowi Angielskiemu! Ale gdybym to zrobił, musiałbym się przysiąc jednocześnie do przeszłości... Wydałem wprawdzie siedem czy osiem sztuk, jednak przywłaszczenie pozostawało faktem bezspornym. Schowałem wówczas resztę pieniędzy do tej kasy ogniotrwałej i postanowiłem czekać na przedawnienie sprawy. — Przecież pan mógł spalić te banknoty — wtrącił Balk. Śniewski westchnął. — Pan ma słusność, nawet musiałem to zrobić — odpowiedział. — Ale byłem przekonany, że o tym nikt i nigdy się nie dowie. Nie przeczuwałem jednak, że grozi mi inne niebezpieczeństwo... — Przepraszam — przerwał Balk — więc jakim sposobem po dziesięciu latach banknoty z „Aurelii” znów się ukazały w obiegu? Śniewski wyprostował się. — Panią komisarzu, wspomina-

łem o bezkarności wskutek przedawnienia. A czy istnieje przedawnienie dla samej winy? Świadomość występku nie zniknie choćby minęło nie dziesięć, a dwadzieścia lub trzydzieści lat. Nikt mnie nie oskarżył, ja jeden wiedziałem, co na mnie ciąży i sam siebie oskarżyłem. Już nigdy nie mogłem być wesoly, wymazać z pamięci, com kiedyś zrobił: zapomniałem dawno, co to jest uczucie wewnętrznej swobody i lekkości... Tak, panie komisarzu, często się zdarza, że przestępce dosięgnie dotkliwsza kara od tej, którą by mu sąd wymierzył. Pozwól panowie, że o tym opowiem w krótkich słowach. Mój syn był bardzo lekkomyślny, ciągle potrzebował pieniędzy, wydawał je bez zastanowienia, więc ostatecznie zamknąłem przed nim swój portfel. Pewnego dnia skorzystał z mojej nieuwagi i ukradł z tej szafy plik banknotów angielskich... Gdy stwierdziłem, jakie pieniądze mi zginęły, było już za późno! Bo się o tym dowiedziałem dopiero wówczas, gdy do mnie przyszedł Bunder i zaproponował sprzedaż kilku pięciofuntówek z „Aurelii”... Szantażował mnie, oczywiście... Tu dyrektor jak gdyby się obawiał, że mu zabraknie czasu na dokonanie, zaczął pośpiesznie opowiadać o rozmowie z Bunderem, o

tym, jak od tej pory żył w ustawicznym strachu o syna i jak się dowiedział wreszcie o jego śmierci. Jarowy wstał i zbliżył się powolnym krokiem do okna, myśląc, że przeżycia tego człowieka w ciągu ostatnich kilku dni były znacznie gorsze od kary wymierzonej przez sprawiedliwość ludzką. Miał chęć uściśnąć dłoń Śniewskiemu i odejść jak najprędzej, toteż nie rozumiał, dlaczego w zachowaniu się kolegi zaszła taka zmiana: Balk nie przypominał w niczym człowieka, który z wyraźnym współczuciem słuchał przed chwilą spowiedzi, stał się znów zimnym obojętnym oficerem policji, spełniającym twarde obowiązki. — Przepraszam panie dyrektorze, muszę panu zadać kilka pytań — oświadczył bardzo oficjalnie, wyjmując blok i ołówki. — Proszę... — odparł bezdźwięcznie Śniewski. — Pan nie kupił żadnego banknotu od Bundera? — Nie. — Szkoda, bo wówczas szantaż z zamierzonego stałby się faktem dokonany. Jeszcze jedno: jak pan sądzi — komisarz Borewicz był w państwa w charakterze osoby prywatnej, czy miał na względzie pewne czynności służbowe? (D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobnie ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

